Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE PIĄTEK 18 SIERPIEŃ 1933 ROK II—NR. 226

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Trzy wyroki śmierci w Katowicach

Karę śmierci zamieniono mordercom śp. Kubistowej na bezterminowe więzienie

Katowice, 17 sierpnia.

Dnia 17 bm. zakończyła się ostateczne rozprawa sądo doraźnego w Katowicach przeciwko sprawcom ohydnego morderstwa na osobie śp. Jadwigi Kubistowej w Ochojcu, pow. Pszczyna.

Pod koniec środowej rozprawy sąd postanowił przesłuchać ojca oskarżonego Księdza. Zrozpaczony ojciec nie starał się bronić swego syna, a zeznawał b. wiarogodnie według swego sumienia. Zeznał on, że syn jego był bardzo dobrym chłopcem do czasu, kiedy miał pracę. Kilkakrotnie groziła mu redukcja, lecz ojciec bronił go, gdyż był radcą załogowym. Po zredukowaniu z pracy — zeznaje świadek — syn wałęsał się bezczynnie po wsi i wpadł w sidła „złego ducha", którym według mniemania ojca był współoskarżony Poloczek.

Po zamknięciu przewodu sądowego prok. dr. Kulej wskazywał na ohydę zbrodni, którą popełnili oskarżeni i wnlósł o nieprzyznawanie żadnych okoliczności łagodzących oraz o zasądzenie wszystkich oskarżonych na karę śmierci.

Obrońcy w długich przemówieniach przytaczali wszystkie okoliczności łagodzące m. in. to, że oskarżeni nie byli dotychczas karani i są młodzi wiekiem. Oskarżeni w ostatniem słowie prosili sąd o łaskę.

Po krótkiej przerwie sąd ogłosił wyrok, skazujący 22-letniego Karola Księdza, 28-letniego Franciszka Poloczka i 22-letniego Maksymiljana Godzika na karę śmierci przez powieszenie, a uwzględniając ich młody wiek, zamienił im karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Sprawę osk. 22-letniego Alojzego Dusika postanowił sąd przekazać do postępowania zwykłego.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie, rodziny zaś skazanych spazmatycznym płaczem.



Echa rewolucji na Kubie: Rewolucjoniści z karabinami gotowemi do strzału za barykadami na ulicach Hawany.

Zamach bombowy na b. premjera bułgarskiego

Sprawca zamachu umknął

Sofja, 17 sierpnia.

W czwartek rano w kuracyjnej miejscowości bułgarskiej Czepino dokonano zamachu bombowego na b. premjera bułgarskiego prof. Zankowa.

Zamach miał przebieg następujący: Rano, jak zwykle, prof. Zankow odbywał swój codzienny spacer, gdy nagle z pobliskich krzaków wyskoczył jakiś mężczyzna i rzucił w jego kierunku dwa ręczne granaty, które po kilku sekundach eksplodowały. Odłamki ciężko zraniły towarzysza Zankowa, pełniącego stale przy jego boku straż, sam zaś b. premjer wyszedł z zamachu bez szwanku. Przechodnie rucili się natychmiast w pościg za zamachowcem, jednak ten zdołał umknąć.

Prof. Zankow jest przywódcą nacjonalistycznej opozycji mieszczańskiej i w związku z tem przypuszcza się, że zamachu na jego osobę dokonali komuniści.

Katastrofalny pożar lasów we Francji

Sławny klasztor w Chartreux zagrożony ogniem

Paryż, 17 sierpnia.

Na wyżynie koło Montrieux niedaleko Tulonu wybuchł pożar lasu, który swemi rozmiarami przewyższa wszelkie dotychczasowe tego rodzaju katastrofy we Francji. Ogólnie się liczą, że ogień wkrótce ogarnie całą przestrzeń zalesioną i zniszczy jeden z najpiękniejszych lasów Francji. Pomimo intensywnej akcji oddziałów wojskowych ognia nie zdołano zlokalizować.

Główny hotel w Montrieux, znajdujący się w starym historycznym pałacu, jak również sławny klasztor w Chartreux są zagrożone ogniem i dlatego musiano je ewakuować.

Czy sprawa Gorgonowej

ponownie będzie rozpatrywana przez sąd przysięgłych?

Warszawa, 17 sierpnia.

W przyszłym tygodniu przyjeżdżają do Warszawy adwokaci Axer ze Lwowa i Woźniakowski z Krakowa. Obaj adwokaci przybywają do Warszawy, celem odbycia wspólnej konferencji z trzecim obrońcą Gorgonowej, adw. Mieczysławem Ettingerem. Na naradzie tej ustalone zostaną wytyczne obrony na rozprawie kasacyjnej. Na rozprawie tej wystąpią wszyscy trzej obrońcy Rity Gorgonowej.

Sąd Najwyższy dotychczas nie ustalił terminu rozpatrywania skargi kasacyjnej w sprawie Gorgonowej, w każdym razie sprawa ta znajdzie się na wokandzie Sądu Najwyższego po procesie brzeskim, a więc po 15-tym września.

Obrona Gorgonowej jest przekonana, że Sąd Najwyższy kasacje uwzględni.

Wówczas sprawa wróciłaby znowu do sądu przysięgłych w Małopolsce i znów rozpoczęłby się nieskończony tasiemiec, któryby napewno i tym razem nie doprowadził do odkrycia prawdy materjalnej.

Straszne pokłosie huraganu na Jamajce

100 osób zabitych, wszystkie mosty zerwane

Londyn, 17 sierpnia.

Donoszą z Kingston (Jamajka), że huragan, który ostanio przeszedł nad wyspą wyrządził szkodę na przeszło 20 milj. złotych. Liczba ofiar w ludziach wynosi przeszło 100 zabitych.

W Kingston i St. Andrew woda zerwała wszystkie mosty, zaś w porcie kingstońskim większa część drobnych statków została zatopiona. Połączenia telegraficzne i telefoniczne są przerwane. Z powodu uszkodzenia elektrowni, większa część miasta jest w nocy pogrążona w ciemnościach.

24 gospodarstwa włościańskie spłonęły

Warszawa, 17 sierpnia.

Donoszą z Przasznysza, że w jednej z okolicznych wiosek wybuchł ubiegłej nocy pożar, którego ofiarą padły 24 gospodarstwa włościańskie, prawie połowa wsi. Gospodarstwa te spłonęły doszczętnie wraz z żywym inwentarzem. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona z powodu braku wody. Szkody są olbrzymie. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez dzieci.

Groźba okropnego wybuchu gazów trujących

w płonącym składzie amunicji artyleryjskiej

Paryż, 17 sierpnia.

W jednym z podziemnych składów amunicyjnych w Aire sur la Lys niedaleko Lille wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar, który rozszerza się z wielką szybkością. Władze wojskowe z Douai przedsięwzięły odpowiednie kroki celem zahamowania pożaru. W płonącym składzie amunicyjnym znajdują się przeważnie artyleryjskie granaty gazowe.

Panika wśród ludności jest ogromna, gdyż wszyscy się liczą lada chwila z możliwością wybuchu.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Strzelanina pomiędzy policją a włamywaczami

Sprawcy strzelaniny staną przed sądem doraźnym

W dn. 17 bm. o godz. 1 po północy złodzieje włamali się w Bielsku do składu towarów mieszanych Samuela Reibera, skąd zabrali większą ilość towarów i usiłowali z łupem zbiec, gdy na ulicy zostali przytrzymani przez patrol policyjny.

Włamywacze zorjentowawszy się, że wpadli w pułapkę, porzucili towar i ostrzeliwując się gęsto z rewolwerów, zaczęli uciekać. W pościg za nimi puścili się policjanci. Jednemu z nich post. Woźniakowi udało się przytrzymać na parkanie obok Strzelnicy postrzelonego przez swego kolegę 28-letniego Franciszka Pająka z Komorowic, przy którym znaleziono rewolwer z nabojami. Drugim wspólnikiem jego był brat jego, 19-letni Władysław Pająk, którego policja ujęła w mieszkaniu jego matki.

Niefortunnym włamywaczom za strzelanie do policji grozi sąd doraźny.

Echa tragedji w magazynie kolejowym

W drugiej połowie września br. odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Katowicach rozprawa przeciw kolejarzowi Palce z Mysłowic, któremu akt oskarżenia zarzuca, że na wiosnę br. miał zastrzelić w magazynach kolejowyych w Mysłowicach kolegę swego śp. Ploskowika. Oskarżonego będzie bronił adwokat dr. Strzelczyk z Katowic.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 17 sierpnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranzakcje 75 ton 14,50, Żyto cena orjentacyjna na odmiennych warunkach 1785 ton 14—14,50, Pszenica 18—18,50, Owies 11—11,50, Jęczmień 681—691 gr. 14—14,50, Jęczmień 643—662 gr. 13—14. Jęczmień zimowy 13,50—14, Mąka żytnia 65 proc. 22,25—22,50. Mąka pszenna 65 proc. 33—33, Ospa żytnia 8,25—9. Ospa pszenna 9—10, Ospa pszenna gruba 10—11. Rzepak zimowy 32—33, Rzepik zimowy 42—43, Groch Wiktorja 18—22, Groch Folgera 21—25, Gorczyca 41—45. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: jęczmienia 75 ton, owsa 75 ton, mąki żytniej 25 ton, mąki pszennej 145 ton, otrąb żytnich 45 ton, otrąb pszennych 150 ton grochu Wiktorja 15 ton.

Piątek 18 Sierpnia 1933	Dziś: Agapita m. Jutro: Juljusza Wschód słońca: 4,46 Zachód słońca: 19,20 Dług. dnia: 14,34

KINA.

Katowice: Capitol „Miłość wśród śniegów" i „W obronie honoru". Casino „Hallo Paryż — Hallo Berlin". Colosseum „Czerwona zemsta". Palace „Zabójstwo o świcie". Rialto „Ekstaza". Union „Gdy kończy się miłość". Dębina „Królowa przedmieścia" i „Flip i Flap mężowie i żony".

Król. Huta: Apollo „Włóczęga" i „Niebezpieczna gra". Colosseum „Aniołowie piekła" i „Afera boksera".

Bielsko: Apollo „Banda Bubula".

Biała: Miejskie „Pozwólcie nam żyć".

RADJO:

SOBOTA, 19 SIERPNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 14.55 Muzyka. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.35 Audycja Cioci Heli dla dzieci 16.00 Audycja dla chorych. 16.30 Odczyt p. t.: „Vilfredo Parento". 16.50 Muzyka. 17.15 Koncert solistów. 18.15 „Jak pracują nasi sąsiedzi i pobratymcy". 18.35 Koncert kameralny. 19.10 „Człowiek i liczba". 20.00 Muzyka lekka. 21.30 Muzyka polska. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna 23.35—24.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6 Gimnastyka. 6,20, 10 i 11,30 Koncert. 14,05 Płyty gramofonowe. 16,10 Koncert orkiestry kuracyjnej z Koziejszyli. 20 Wesoły wieczór. 21,10 Koncert orkiestry radjowej. 22,35 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6 Gimnastyka, muzyka i śpiew. 10,10 Płyty gramofonowe. 11,05 Popularny koncert z Bratysławy. 12,30 i 14,50 Koncert. 17,45 i 18,05 Płyty gramofonowe 18 25 Koncert chłopskiej orkiestry dętej 20 Wesoły wieczór z Pragi. 22,15 Muzyka salonowa.

O wspólny front górników śląskich

Związki zawodowe za strejkiem generalnym

W dn. 17 bm. C. Z. G. oraz Z. Z. Z. wystosowały do Zespołu Pracy Zw. Górników w Katowicach ponowne pismo, komunikując Zespołowi, że na podstawie uchwały kongresu z 15 bm. oba związki postanowiły przyłączyć się do uchwały Zespołu Pracy w sprawie proklamowania strejku generalnego, jako bardziej skutecznego od proponowanego strejku manifestacyjnego.

C. Z. G. i Z. Z. Z. zapytują się, czy Zespół Pracy Zw. Górn. podtrzymuje swą propozycję w sprawie strejku generalnego i czy jest skłonny przystąpić do jednolitego frontu wszystkich związków zawodowych celem proklamowania takiego strejku. Odpowiedź ma nastąpić do 23 bm. włącznie.

Jak nas informują, odpowiedź na to pismo ze strony Zespołu nastąpi w ciągu najbliższych dni po powrocie prezesa Zespołu do Katowic.

Niesłychana prowokacja murarza niemieckiego

Wapnem obrzucił urzędników polskich

Dnia 16 bm. o godz. 15.40 jechali pociągiem osobowym z Polski do Niemiec na szlaku Tarnowskie Góry — Bytom do służby na dworcu głównym w Bytomiu trzej polscy urzędnicy celni: Huplik i Bichalski oraz rewidentka celna Zimna, siedząc w przedziale 3 klasy przy otwartem oknie.

Gdy pociąg nadjechał zwolnionym biegiem na stację Karb, wymienieni urzędnicy zostali z rusztowania przy stacji obrzuceni rozrobionem wapnem przez jednego z pracujących tam murarzy niemieckich.

Robotnik ten dopuścił się tego czynu celowo po rozpoznaniu polskich mundurów urzędniczych. Policja niemiecka została o tym fakcie powiadomiona i wdrożyła dochodzenia celem wykrycia winnego.

Straszny wypadek na „bieda-szybie"

Dn. 16 bm. wieczorem w czasie spuszczania się po linie do „biedaszybu" pod Siemianowicami, 32-letni Wiktor Mikołasik, ojciec 3 dzieci z Siemianowic (Kilińskiego 4) zawisł na żelaznym haku, przyczem doznał rozprucia brzucha. Nieszczęśliwego odstawiono w stanie groźnym do szpitala.

Piorun wyrządził na 12 000 zł. szkody

W czasie ostatniej burzy piorun uderzył w pow. Rybnickim w stodołę Roberta Barciока w Krotoszowicach, która uległa spaleniu wraz ze zbiorami. Szkoda wynosi 3.000 zł.

W Rogowie piorun uderzył do budynku przedsięb. osadn. „Ślązak", wskutek czego spalił się dach i część sufitu. Szkoda wynosi 4.000 złotych.

Wreszcie uderzył piorun do budynku Pawła Wojtali w Rogowie, wskutek czego spalił się dach i sufit. Szkoda wynosi 5.000 zł.

Okupacja huty „Pawła" przez robotników

W hucie „Pawła" w Żorach zastrejkowało koło 200 osób z powodu potrącenia im z zarobków i niewypłacenia 10 proc. poborów. Robotnicy okupują hutę zachowując zupełny spokój.

Płonący autobus na ulicy

Dn. 16 bm. rano u jadącego z Król. Huty do Katowic autobusu złamała się tylna oś, przyczem uszkodzony został również zbiornik benzyny. Wskutek tarcia o bruk powstały iskry od których zapaliła się benzyna, wydostająca się z zbiornika, i autobus stanął w okamgnieniu w płomieniach. Pasażerowie zawczasu zdołali wyskoczyć z palącego się autobusu.

Tajemnicza śmierć seperowanej mężatki

Dn. 17 bm. po północy przybyła do mieszkania Henryka Barskiego w Katowicach (ul. Wojewódzka 30) znajoma separowana mężatka Jadwiga Płaszczymąka z Siemianowic (Sobieskiego 43), która narzekała na silny ból głowy i wymiotowała. Około godz. 3.30 nad ranem P. zmarła. Według orzeczenia lekarza, śp. P. została otruta wzgl. otruła się sama. P. nie żyła już z mężem od dłuższego czasu i prowadziła lekki tryb życia.

W kilku słowach

— W nocy na 17 bm. nieznani osobnicy włamali się do składu towarów krótkich Stanisława Czecha w Tychach, skąd skradli wielką ilość towarów, wartości 2.000 zł.

•

— W ub. środę najechany został na szosie asfaltowej w Goczałkowicach Zdroju niejaki Gąszczyk Karol z Pszczyny, przez motocyklistę Mrozika Antoniego z Wielopola na skutek czego odniósł poważniejsze okaleczenia na całem ciele.

•

— Dn. 15 bm. wskutek krótkiego spięcia powstał pożar na werandzie stadjonu kąpielowego Winc. Śmieji w Rybniku pożar, który zniszczył ubranie, kostjumy i głośnik radjowy. Szkoda wynosi 650 zł.

•

— Niejaki Alfons Staus z Radzionkowa skazany został w drodze karno - administracyjnej na 3 dni bezwzględnego aresztu za to, że podpiwszy sobie, wykrzykiwał: „Heil Hitler!", oraz śpiewał pieśni niemieckie.

Sport na Śląsku

25-LECIE TOW. ATLET. „LURICH" W SIEMIANOWICACH

Tow. Atlet. „Lurich" 08 Siemianowice przeprowadziło 15 bm. w Siemianowicach zawody zapaśnicze i podnoszenie ciężarów z okazji obchodu 25-letniego istnienia Tow. W zawodach brali udział drużyny Policyjnego KS. w Katowicach i „Jedność" Nowy Bytom. Same zawody z uwagi, że brali w nich udział najtężsi zawodnicy, stały na wysokim poziomie. Organizacja dopisała. Zebraną publiczność powitał prezes Tow. Lurich p. Tyrala, poczem przemówił krótko z polecenia p. prezesa PZA. sekretarz Szołtysik. Po wręczeniu nagród jubilatom — kapitan Śl. OZA. p. Wesołowski, otworzył zawody w podnoszeniu ciężarów pomiędzy drużynami Lurich Siemianowice i Jedność Nowy Bytom. Zwyciężyła drużyna Nowy Bytom w stosunku pkt. 2935—2915. Wielkie zainteresowanie wzbudziło podnoszenie ciężarków przez młodego zawodnika wagi piórkowej Ruska, mistrza Polski z Nowych Hajduk, który co niedawno pobił swój własny rekord w rwaniu oburącz. Następnie odbyły się zawody zapaśnicze, do których stanęły trzy drużyny o wysokim poziomie technicznym, mianowicie: Policyjnego K. S. w Katowicach, Jedność Nowy Bytom i Lurich Siemianowice. Zwycięsko wyszła drużyna Policyjnego nad Jednością w stosunku 14—11 pkt. zaś nad Lurichem w stosunku 12—10 pkt. Zwycięskiej drużynie wręczono wspaniały podarunek.

DYPLOMY PŁYWACKIE.

Na pływalni w „Dolinie Trzech Stawów" próbę sprawności pływania wykazali: 336) Karol Tojka Dziećkowice, 337) Alojzy Mateja Siemianowice.

O dyplom pływacki ubiegać się można również na stadjonie pływackim w Michałkowicach; na pływalni w Cygańskim Lesie (instruktor pływacki p. Korber); na pływalniach w Cieszynie, Ustroniu i Wiśle.

Minima uzyskania dyplomu są następujące: do lat 10 przepłynięcie 20 mtr.; do lat 14 przepłynięcie 50 mtr.; wszyscy inni przepłynięcie 100 mtr. — bez względu na czas.

Instruktorzy pływaccy, którym zabrakło blankietów dyplomowych, winni zawiadomić o tem Komisję Sportową, która potrzebne dyplomy wyśle przez najbliższego agenta „Siedmiu Groszy". Próby pływania należy przeprowadzać bez względu na ew. brak dyplomów, które nadeślemy natychmiast po wyczerpaniu.

IFC. KATOWICE I — KS. ORZEŁ WEŁNOWIEC I.

Po uznaniu protestu wnosionego przez KS. Orzeł Wełnowiec wyznaczył Zarząd Śl. OZPN do powtórnego rozegrania zawodów o mistrzostwo nowy termin na dzień 20 bm. o godzinie 17 na boisku KS. Pogoni w Katowicach.

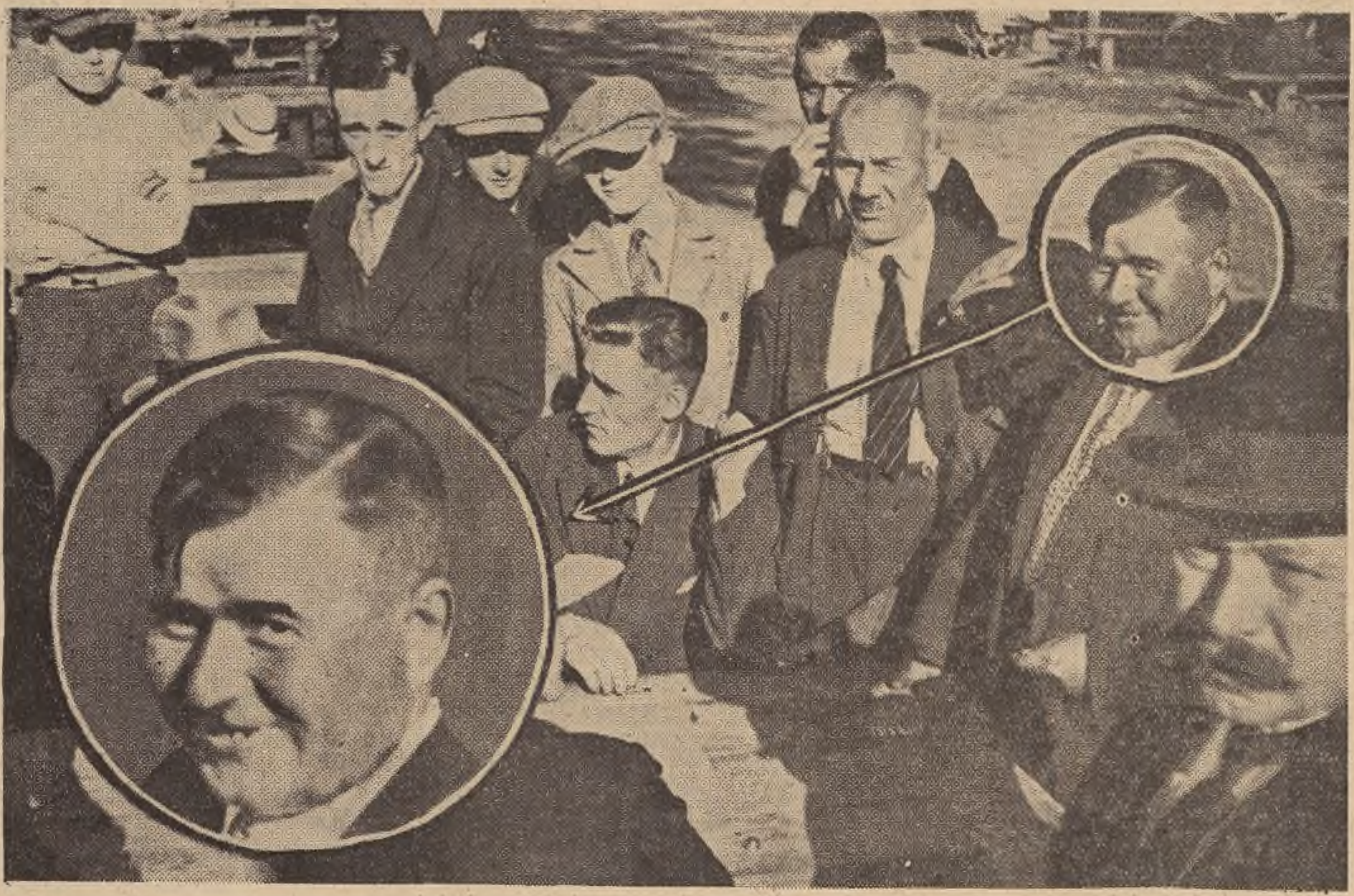
TURNIEJ ZAPAŚNIKÓW W RYBNIKU

Na zaproszenie redakcji sportowej „Siedmiu Groszy" w święto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, przybyli do Rybnika czołowi zapaśnicy na turniej. Blisko 5.000 widzów oglądało ciekawe walki, które odbyły się na stadjonie pływackim „Ruda". Wyniki walk są następujące: Kwariani (Gruzja) pokonał w 49 min. Krauzera (Stanisławów), Grabowski (Górny Śląsk) nelsonem zwyciężył Kawana (Wiedeń), Sztekker (Polska) już w pierwszej minucie położył na łopatki Niemca Koehlera.

Śląsk Sobieskiemu

Dla uczczenia 250-tej rocznicy przemarszu rycerstwa polskiego przez Ziemię Piastowską na Odsiecz Wiednia, wydał Komitet Śląski obchodu tej uroczystości, która się odbędzie w niedzielę, 20 bm. w Piekarach, Jednodniówkę **Pamiątkową** p. t. „Śląsk Sobieskiemu". Zawiera ona następujące artykuły i nowele: Jan Przybyła — W 250-tą Rocznicę — Wspomnienia i Uwagi. Marja Konopnicka — Kartka z Raptularza. Zofja Kossak-Szczucka — Nabożeństwo w Piekarach. Gustaw Morcinek — Na Królewskiej Drodze — fragment z powieści p. t. „Ondraszek". Król Sobieski w Piekarach dnia 20 sierpnia 1683 — podług „Przeglądu Powszechnego" 1886, zeszyt 9. Wiktor Polak — Piekary, Bytom i okolica w r. 1683. Stanisław Wallis — Jak Polacy na Śląsku w r. 1883 obchodzili 200-lecie Wyprawy Sobieskiego pod Wiedeń; Listy Sobieskiego do żony — pisane ze Śląska. Juljusz Ligoń — Sobieski na Śląsku. Cena Jednodniówki 1 zł., do nabycia w księgarniach, w Komitecie Uroczystości w Piekarach W. (Urząd Gminny), w komitetach lokalnych oraz w dniu 20 bm. na obchodzie w Piekarach. Zamówienia zgłaszać należy do Powiatowej Kasy Oszczędności w Świętochłowicach.

Szukajcie siebie w gazecie



Dziś polujemy na szczęściarza w Siemianowicach

Już kilkanaście osób obdarzonych zostało tytułem szczęściarza i dziesięciozłotówką w naszym konkursie fotograficznym, który prowadzimy i prowadzić będziemy przez czas dłuższy.

Dziś polujemy na szczęściarza w Siemianowicach. Powyższe zdjęcie dokonane zostało w Pszczelniku. Uśmiechnięty pan, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma 10 złotych gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w przeciągu 3 dni zgłosi się w administracji „Siedmiu Groszy“ w Katowicach, ul. Sobieskiego nr. 11.

Jutro może Ty będziesz szczęściarzem? Szukaj siebie w gazecie, abyś nie ominął czasem Twego szczęścia.

Szukajcie siebie!

Co mówią motywy wyroku sadowego

o krwawych zajściach w Żywiecczyźnie?

Z Warszawy donoszą:

Sąd okręgowy w Wadowicach wydał obecnie obszerne motywy wyroku w sensacyjnej sprawie o zajścia antyżydowskie w pow. żywieckim. Znamienne jest, że motywy zostały wydane z niezwykłym pośpiechem w 10 dni po zapadnięciu wyroku i obejmują 42 strony ścisłego druku maszynowego.

W pierwszym rzędzie sąd zajmuje się sprawą wartości zeznań oskarżonych. Jak wiadomo, oskarżeni w procesie żywieckim cofnęli zeznania, złożone w toku śledztwa, oświadczając, że byli straszeni przez policję i maltretowani przez sędziego śledczego. Sąd okręgowy jednakże stwierdza, że właśnie te zeznania są miarodajne, nie zaś złożone na jawnej rozprawie, a następnie przystępuje do szukania podłoża głośnych zajść, uderzając w sensacyjne momenty polityczne.

Wystąpienie ludności — brzmią motywy — nie miały charakteru lokalnego nagłego odruchu, lecz były od dłuższego czasu przygotowywane i następnie planowo wykonane. Cała ta akcja przestępcza została zorganizowana i wykonana przez jakiś centralny organ kierowniczy, albowiem wystąpienie mas i to na większej przestrzeni jednolite, może nastąpić tylko skutkiem działania, które koncentruje się w pewnem ognisku, z którego promieniuje energja, mająca wywołać skoordynowany ruch jednostek.

Za pierwsze ogniwo w tym łańcuchu wydarzeń uważa sąd prof. Ferensa, jednakże zastrzega się natychmiast, że prof. Ferens był tylko wykonawcą, a nie właściwem źródłem zajść antyżydowskich.

— Przedewszystkiem bowiem oskarżony Ferens — czytamy w motywach — nie odważyłby się na wywołanie takich wystąpień szerokich, a mało inteligentnych mas, bo zdawałby sobie sprawę z tego, że w pewnym momencie kierownictwo musi się mu wymknąć z rąk i ruch może przybrać nieobliczalne a straszne rozmiary, uwzględniając dobrze mu znane dzisiesjze stosunki i podniecenie umysłów.

Gdzież właściwie więc szukać, zdaniem sądu, źródła wypadków w Rajczy i Milówce?

— Wystąpienia miały się odbyć — brzmią dalej motywy — na większych przestrzeniach, a nie tylko ograniczyć do pow. żywieckiego i bialskiego. Świadczy to dobitnie o tem, że źródłem akcji nie była osoba oskarżonego Ferensa, a że akcja ta miała znaczenie donioślejsze, a ponieważ uczestnikami zajść byli przeważnie członkowie związków hallerowskich, a także O. W. P., nie ulega wątpliwości, że w tych organizacjach należy szukać źródła, gdzie sposób ich wykonania opracowano i technicznie przygotowano“.

W dalszym ciągu obszernych motywów sąd zaprzecza, jakoby zajścia wywołały czynniki prowokacyjne, pomijając kilku wierszami sprawę niewyśledzonego „Gołębia“.

Pozatem sąd szczegółowo zastanawia się nad winą poszczególnych oskarżonych.

Jak się dowiadujemy, obrońcy skazanych w procesie żywieckim, adwokaci Grendyszyński, poseł Stypułkowski, dr. Pozowski i dr. Liwo zakładają obszerną apelację, która w pierwszym rzędzie oparta będzie na potraktowaniu przez sąd okręgowy oświadczeń, dotyczących wymuszania zeznań w toku śledztwa.

Co robić, żeby było lepiej

„Święta“ własność prywatna

W różnych częściach ziemi niszczy się rozmyślnie wytworzone produkty. W Brazylji topi się kawę, w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych pali się zboże, wylewa do potoków mleko i niszczy zbiory bawełny. Czynią to producenci tych towarów, aby zapobiec obniżce ich cen. Tymczasem miljony ludzi na całym świecie głoduje i cierpi na brak chleba, kawy, mleka i ubrań, bo nie może zapłacić właścicielom i producentom tych produktów podyktowanej przez nich w chęci zysku ceny. I tu wkraczamy w dziedzinę zagadnienia własności prywatnej.

Własność prywatna powinna być podstawą życia i szczęścia ludzkiego na ziemi. Każdy człowiek ma do niej prawo, bo jej celem jest ułatwianie postępu i rozwoju kultury ludzkiej. W dzisiejszym ustroju kapitalistycznym własność stała się celem zabiegów zmaterjalizowanej ludzkości, zamiast jej służyć jako środek do celów wyższych. Przy pomocy tej żadnemi względami nieograniczonej własności wytworzyły się dwie klasy ludzi, jedna nieliczna, skupiwszy wielkie bogactwa w swoich rękach, stała się panem okrutnym drugiej klasy, wyzutej zupełnie z własności, która jej musi służyć jak niewolnik służył panu w starożytności.

Powiedział przed laty jeden z socjologów francuskich: „Własność jest kradzieżą!“ Jeżeli chodzi o zasadnicze pojęcie własności prywatnej nie miał racji, jeżeli jednak chodzi o własność nieograniczoną w pojęciu wielkokapitalistycznem, to nie był daleki od istotnej prawdy. Jeżeli własność prywatna i bogactwo służą tylko celom egoistycznym ich właścicieli i jeżeli ci jako zadanie wytykają im tylko mnożenie bogactwa, nie przebierając w środkach prowadzonych do tego celu, to socjolog francuski ma w znacznym stopniu słuszność, że własność prywatna jest kradzieżą dokonywaną na społeczeństwie.

Praca jest źródłem wszelkich dochodów, bo i dobra tej ziemi bez pracy są martwe. Wszelkie dochody bez pracy, obojętnie, czy wykonywana jest ona dzisiaj lub dawniej, nazwaćby można również złodziejstwem. Człowiek obdarzony własnością prywatną po zaspokojeniu swych potrzeb powinien jej używać dla dobra bliźnich. Własność bowiem jest obciążona niejako hipoteką służby dla dobra powszechnego. Wszyscy ci, którzy tej hipoteki nie uznają, nie uznają wyższych nakazów obowiązujących w życiu społecznem, przezco życie ludzkie poniżają, wytykając egoizm. Ci ludzie, których zowiemy kapitalistami, zabijają niejako duszę w społeczeństwie i tępią w niem wzniosłe ideały. Wyznają zasady czysto egoistyczne, sobkowskie.

Tacy ludzie nie mogą się dziwić, że staną się ofiarami egoizmu i sobkowstwa bliźnich, którzy za ich przykładem też się zmaterjozowali.

Pamiętaj o bezrobotnych

Bal francuski

„Proszę koniecznie być dzisiaj na balu, urządzanym przez przemysłowców francuskich. Oprócz pana niema nikogo, ktoby mógł pójść! Proszę dać krótką wzmiankę, a jeżeli będzie można, potem feljetonik. Nawet dłuższy... Jeżeli z jakiegoś powodu nie będzie pan mógł być na balu, prosze natychmiast zawiadomić mnie, żebym wysłał kogo innego. Załączam bilet wejścia“...

Następuje podpis redaktora naczelnego.

„P. S. Może pan wziąć na rachunek redakcji bilet na tombolę. Życzę Panu głównej wygranej. Czy to prawda, że pan się żeni?“

Przeczytawszy list, Rafał Królik, reporter miejscowej gazety, wyciągnął się na kanapie, zapalił papierosa i z zadowoleniem pogładził się po brzuchu. (Dopiero co zjadł obiad i czuł w okolicach żołądka coś w rodzaju skłonności do uczuć platonicznych)...

„Może pan wziąć na rachunek redakcji bilet na tambolę“.. — przedrzeźniał list redaktora. — Jaki szczodry! Teraz przez rok, albo i dłużej będzie mi wymawiał ten bilet. Przyjemniaczek... Skąpy jak skąpiec z komedji Moliera... Niechby pomyślał, jak to jest w zagranicznych redakcjach... Tam umieją cenić ludzi i brzydzą się skąpstwem... Każą ci naprzykład poszukiwać Stanley‘a albo innego podróżnika, który zaginął... Masz kilka tysięcy funtów szterlingów na wydatki... Albo każą ci poszukiwać jakaś zaginioną ekspedycję... Masz 10.000! Posyłają cię — abyś opisał bal francuski... Masz 50.000! He, he he... Ale to zagranica! A mnie przysłał bilet, zapłaci za wiersz po 10 groszy i wyobraża sobie... Skąpiec przebrzydły!...

Rafał Królik zamknął oczy i zamyślił się. Mnóstwo myśli małych i wielkich zaczęło mu krążyć pod czaszką, wkrótce wszystko to zawlokło się jakąś mgłą różową... Rafał Królik uśmiechnął się lekko i zaczał śnić..

Ubrał się we frak, białe rękawiczki i wyszedł na ulicę. Przed domem oczekuje auto z godłem redakcji na drzwiach. Wyskakuje szofer i usadza go na miękkiem, wygodnem siedzeniu.

— Do djabła! Te redakcyjne auta mogłyby być wygodniejsze! — myśli Królik. — Niewiadomo, co zrobić z nogami!...

Po paru minutach auto zatrzymuje się przed Klubem Przemysłowców. Z poważną miną oddaje Królik palto w garderobie i powoli, stosownie do swego stanowiska reporterskiego, wstępuje po wspaniale oświetlonych schodach. Wszędzie przepych... Wszystko jak w afiszach, nawet lepiej... Egzotyczne krzewy, kwiaty z Nicei, wspaniałe stroje...

— Przyszedł redaktor..., — przebiega szept przez tysiączny tłum, zebrany w sali. — To on!...

Podbiega doń jakiś starszy pan z zafroskaną twarzą i orderem legji honorowej.

— Przepraszam bardzo! — zwraca się do Rafała Królika. — Ach, proszę darować... Gdybyśmy wiedzieli, że pan przyjdzie, powitałby pana nasz prezes... Przedstawiciela takiej gazety, jak pańska...

— Ależ proszę... Pan mnie doprawdy zawstydza...

Ku swemu największemu zdumieniu Rafał Królik zauważył, że mówi świetnie po francusku. — Dotąd znał tylko „merci“ i „bon jour“, a teraz wszystko! Zdaje mu się, że mógłby nawet rozmawiać po chińsku! Wszędzie mnóstwo znajomych... Mnóstwo dziennikarzy, nawet tych najpoważniejszych..

Dokończenie nastąpi.)



205)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później księżniczka Klementyna Sułkowska została zasądzona na 20 lat ciężkiego więzienia za rzekome usiłowane morderstwo swego męża, Lubara. Po ogłoszeniu wyroku Klimczok wpadł na salę rozpraw i uwolnił Klementynę, zaś przewodniczącego sądu zabrał jako zakładnika.

•

Oczywiście Klimczok był ostrożnym i nie wyszedł z sali przez drzwi główne, prowadzące na korytarz pełen ludzi, gdzie nikt nie miał pojęcia o tem, co się stało w sali. Wyszedł on raczej z sali z Klementyną i przewodniczącym sądu, który ledwie trzymał się na nogach, temi samemi bocznemi drzwiczkami, przez które wprowadzono podsądną na ławę oskarżonych.

Drzwiczki te wychodziły na mały ganek, przez który prowadzono oskarżonych na sąd, aby ich uchronić przed natarczywym wzrokiem ciekawych ludzi.

Było tu zupełnie pusto. Publiczność tłocząca się przy głównem wejściu i oczekująca z ciekawością końca rozprawy sądowej, nie miała pojęcia o dramatycznej scenie, jaka tymczasem odegrała się na sali sądowej, a tem mniej o dziwnym sposobie, w jaki Klimczok uprowadził Klementynę razem z przewodniczącym sądu.

Mały ganeczek prowadził na boczne schody, a z tych do furtki więziennej, przez którą wychodziło się na bezludną uliczkę. Na tej uliczce stał w pobliżu sądu zamknięty powóz.

Przewodniczący rzucał rozpaczliwym wzrokiem dokoła. Nic to mu jednak nie pomagało. Nikogo nie było w pobliżu, ktoby mu mógł pośpieszyć z pomocą.

Ulegając przymusowi Klimczoka, wsiadł do powozu. Klementyna z Klimczokiem wsiedli za nim.

Klementyna namyślała się z początku, czy miała zgodzić się na plan Klimczoka i pozwolić się uprowadzić. Lecz nie wahała się długo. Wynik rozprawy sądowej musiał i jej także otworzyć oczy, że po wyrozumiałości sędziów i przysięgłych niczego spodziewać się nie mogła. Nadzieja, że jej słuszna sprawa zwycięży, że uwolniona od winy z wzniesioną głową wyjdzie z sali sądowej, spełzła na niczem. Zagrażały jej raczej ciemne mury domu karnego, wśród których w poniżeniu miała wlec swój żywot bez najmniejszego widoku, żeby kiedykolwiek wyświetliła się jej niewinność.

Nie, do przetrwania tak strasznej doli Klementyna nie miała siły.

Cały świat odwrócił się od niej, własny ojciec ją zdradził, a więc oddawała się swemu ukochanemu z całem zaufaniem. Żyć z nim chciała wśród ludzi potępionych przez społeczeństwo. Miłość jej miała zastąpić przywiązanie do ojcowizny, do ojca i do wszystkiego, co ją w życiu zawiodło i czego chciała się pozbyć... Drzwiczki powozu zatrzasnęły się. Konie ruszyły z kopyta.

Na ulicach Bielska życie wrzało i kipiało. Szczególnie w pobliżu sądu cisnęło się wielu ludzi, dążąc do głównego portalu w celu dowiedzenia się o wyniku procesu. Niejeden więc obywatel przystawał i z zadziwieniem spoglądał za pędzącym powozem. Mimo to nabity i gotowy do strzału pistolet, jaki Klimczok trzymał w ręku, odstraszał przewodniczącego sądu od pierwotnie powziętego zamiaru, żeby wołać o pomoc. Nie pozostawało mu więc nic innego, jak tylko bez oporu poddać się swojemu losowi.

Wkrótce pozostawiono rogatki za sobą. Klimczok wtedy spokojnie zatknął pistolet za pas i nie zważając na przewodniczącego, zwrócił uwagę na Klementynę, która czule i bojaźliwie tuliła się do niego. Lecz i teraz jeszcze mało rozmawiano, ponieważ obecność urzędnika sądowego przeszkadzała młodej parze.

Tymczasem ciemniało coraz bardziej. Wóz toczył się już po szosie. Po upływie jakiej pół godziny zjechał z szosy, skręcił na gościniec i stanął wreszcie niedaleko rzeki w gęstych zaroślach.

Wesołe okrzyki przywitały Klementynę i Klimczoka.

Zaledwie upłynęła godzina, a zjawili się zbójcy, witani przez Klimczoka i resztę zbójców głośnemi oznakami radości.

Nie brakowało ani jednego.

Klimczok znowu zwrócił się do przewodniczącego i oświadczył mu, że przeciwko jego powrotowi do miasta nic już nie stało na przeszkodzie.

— Zrobimy nawet wszystko, co w naszej mocy, aby panu powrót ułatwić — powiedział. — Z przyjemnością dajęe na pańskie rozkazy powóz i kuczera. Jak pan widzisz, moi towarzysze przyprowadzili powóz z sobą.

Tak też było rzeczywiście.

Z sprzecznemi uczuciami wsiadał przewodniczący znowu do powozu. Z jednej strony rad był, że nic mu się nie stało, i że mógł wracać bez szwanku do Bielska. Z drugiej zaś dogryzało mu, że był zmuszony odgrywać rolę, zupełnie nieodpowiednią powadze urzędu.



Ulegając przymusowi Klimczoka, wsiadł do powozu...

Gdy podróżni wyszli z powozu, zobaczyli gromadkę ludzi złożoną z pięć do sześciu osób, którzy mieli w pogotowiu sporą ilość koni. Byli to zbójcy Klimczoka, którzy na rozkaz naczelnika czekali na niego i na towarzyszów.

Przewodniczącemu sądu przypatrywano się oczywiście z wielką ciekawością. Lecz i z oznakami szczerej radości cisnęli się zbójcy około młodej pary. Obecność Klementyny bowiem była najlepszym dowodem, że szalony zamach Klimczoka udał się nadspodziewanie. Lecz jeszcze nie można było ruszyć w dalszą drogę. Trzeba było czekać na resztę zbójców.

Klimczok zganił kilku zbójcom drwiny i szyderstwa, na jakie sobie pozwalali wobec przewodniczącego sądu, którego w grzeczny sposób poprosił, ażeby usiadł na derce, którą mu naczelnik sam rozłożył na ziemi.

Przewodniczący nie przyjął jednak ofiary, a Klimczok uczyniwszy zadość swej powinności, odwrócił się do niego plecami.

Naczelnik nie był zupełnie wolny od obawy, którą także podzielali towarzysze. Dotąd bowiem plan udał się tylko do połowy. Klimczok nie byłby niepocieszony, gdyby uwolnienie Klementyny miał okupić śmiercią jednego lub więcej towarzyszów. Obawy jego okazały się jednak płonnemi.

Klimczok wyczytał zapewne z twarzy przewodniczącego, co działo się w jego duszy.

— Teraz pan się gniewa, panie przewodniczący — powiedział Klimczok, gdy urzędnik wsiadł już do powozu — może jednakże czas jest niedaleki, w którym mi pan będziesz wdzięcznym, że zapobiegłem niesprawiedliwości! Może kiedyś na schyłku żywota będziesz pan szczęśliwy, że pana powstrzymałem od wykonania wyroku, któregobyś pan kiedyś przed sędzią wiecznym nie mógł usprawiedliwić!

Twarz przewodniczącego zachowała dawną swoją zaciętość. Lecz na to Klimczok, ani zbójcy nie zważali. Głównie okrzyki towarzyszyły przewodniczącemu ,gdy drzwiczki z trzaskiem się zamknęły i powóz ruszył w drogę.

— A teraz w konie, przyjaciele — zakomenderował Klimczok. — Nie mamy zbyt wiele czasu do stracenia, bo znam już swoich ludzi. Skoro tylko przewodniczący wjedzie w bramy miasta, natychmiast zaalarmuje na nas cały pułk żołnierzy, pomimo, że obeszlimy się z nim bardzo łagodnie. Do tego czasu musimy ubiedz spory kawał drogi.

W kilka minut później drżała ziemia pod uderzeniami kopyt końskich. Klimczok z towarzyszami pędził, co sił starczyło. Trzymając przed sobą na siodle Klementynę, pędził jak wicher na czele zbójców.

I teraz nie można było wdawać się w długie rozmowy, bo trzeba było zważać na drogę, aby nie pomylić kierunku do lasu cygańskiego.

Lecz dreszcze, które od czasu do czasu przebiegały po ciepłem ciele Klementyny i czułość, z jaką tuliła się do Klimczoka, mówiły więcej od słów i były wymownem świadectwem niewysłowionego szczęścia Klementyny.

Rzeczywiście trudno opisać to szczęście. Przed kilku jeszcze godzinami była Klementyna wydana na pastwę rozpaczy. Opuszczoną przez wszystkich ludzi, oczekiwały bramy więzienia karnego. A teraz była nietylko wolną, lecz także połączoną z ukochanym! Co ją to obchodziło, że mimo to była skazaną i że odtąd była wyrzutkiem społeczeństwa? Nie wzruszało to jej wcale. Przeciwnie, los taki jeszcze ją bliżej łączył z ukochanym. Czyż mogła życzyć więcej szczęścia sobie, tak ukochanemu? Czyż i on nie był niewinnie skazanym, czyż i on nie był wyrzutkiem społeczeństwa? Ten los wspólny musiał ich tem ściślej przykuwać do siebie. W jej wyobraźni przeszłość zapadła w morzu zapomnienia, przeszłość pełna łez gorzkich i bolesnych westchnień. Przed nią zaś roztaczały się krainy szczęścia, gdzie nie było ani łez, ani westchnień, tylko błogie dreszcze, pocałunki i miłosne pieszczoty. Czyż miała się więc smucić z powodu zmiany losu, jaki sobie teraz wybrała?

Nagle wydarła się jednak z błogiej zadumy, w której utonęła w uściskach Klimczoka. Jakiś głos wołał na Klimczoka po imieniu, a naczelnik ściągnął cugle i oglądał się dokoła.

I on się zatrwożył. W dali paliły się światła pochodni. Równocześnie rozlegało się wściekłe ujadanie psów.

Nie ulegało wątpliwości, że zbójców ścigano.

Tak też było rzeczywiście. Klimczok nie docenił nawet zabiegów, jakie poczyniono w Bielsku w celu ujęcia zbójców.

Nie czekano wcale na powrót przewodniczącego, tylko wysłano na jego spotkanie znaczny oddział konnych policjantów i żołnierzy. Policjanci mieli z sobą sforę psów, które miały pomóc wytropić zbójców.

Skutek był bardzo pomyślny. Ale Klimczok wnet skoczył po rozum do głowy. W świetle pochodni rozpoznał on, że napastników było dziesięć razy więcej od zbójców. Klimczok wraz z towarzyszami mógł więc uratować się pod tym jedynie warunkiem, gdyby na czas zdążył dojechać do lasu cygańskiego, gdzie można się było rozdzielić na drobne oddziały i ukryć się w jarach i pieczarach. Nie zatrzymywano się więc niepotrzebnie, tylko pędzono naprzód, co koń wyskoczy.

— Jeżeli udało nam się tak dalece, to i teraz pan Bóg nas nie opuści. Gdyby jednak pogoń miała konie bardziej rącze od naszych, to przynajmniej życia naszego nie oddamy tanio, lecz walczyć będziemy aż do upadłego.

Te słowa Klimczoka wzbudziły w zbójcach niesłychany zapał. Rozległy się wiwaty na cześć naczelnika, a mała gromadka ruszyła naprzód z kopyta.

Wkrótce okazało się jednak, że konie wskutek szalonego biegu, zaczęły ustawać. Zbójcy nie posuwali się tak szybko naprzód, jak policjanci, których konie tresowane były na długą i uciążliwą jazdę. Lecz mimo to nie tracono odwagi. (Ciąg dalszy nastąpi).

Gehenna polskich działaczy na Kaszubach

Ciągłe aresztowania, rewizje i szykany

Walka antypolska hitleryzmu przeciwko ludności kaszubskiej **przybiera z dniem każdym na sile i ostrości.** Działacze w polskich towarzystwach kulturalno-oświatowych **narażani są na aresztowania, rewizje nocne i rozliczne szykany.** Dzieją się **bezprawia z pogwałceniem kardynalnych zasad sprawiedliwości** i traktatami międzynarodowemi zagwarantowanych praw mniejszości narodowych. Ci sami Niemcy, którzy przy każdorazowych obradach Ligi Narodów stawiają siebie jako wzór poszanowania praw i narzucają się na obrońców mniejszości narodowych, postępują w swem państwie z mniejszością polską **po tatarsku.** Szykany osławionych **H. K. T., zgrupowanych w „Ostmarkenvereinie"** w czasach przedwojennych **to drobnostki wobec dzisiejszego traktowania ludności polskiej przez reżim hitlerowski.** Na Śląsku Opolskim **uwięziono Polaków i osadzono w obozach koncentracyjnych pod pretekstem, że są komunistami i socjalistami.** Natomiast na Pograniczu, Kaszubach, Warmji i Mazurach **aresztuje się działaczy polskich li tylko dla tego, że pracują ofiarnie w polskich związkach i towarzystwach kulturalno-oświatowych.**

Oto kilka przykładów z ostatnich dni:

„W końcu lipca otrzymała p. **Józefa Literska** z Ciemna zawezwanie z landratury w Bytowie, ażeby przybyła na starostwo celem omówienia jakiejś sprawy. Nic złego nie przeczuwając, udała się p. L. do Bytowa, **gdzie nastąpiło jej** aresztowanie przez policję kryminalną. **Przez całą noc trzymano ją w areszcie, a następnego dnia wywieziono do Lęborka** (Lauenburg) **do więzienia śledczego. Nikt** nie wie, dlaczego nastąpiło aresztowanie. Trzeba nadmienić, że **p. Literska uczęszcza do seminarjum nauczycielskiego w Lesznie w Poznańskiem.** Podczas wakacyj gwiazdkowych odebrała jej policja paszport, tak **iż musiała przerwać swe dalsze studja.** O dalszym losie p. L. nic nie wiadomo.

Dzień przed aresztowaniem p. Literskiej nastąpiło aresztowanie w Płotowach p. **Jana Borzykowskiego,** skarbnika Towarzystwa Młodzieży Polsko-Katolickiej: I tu nie są znane bliższe powody aresztowania młodzieńca, bardzo gorliwego i całą duszą i sercem oddanego sprawie tamtejszego Towarzystwa.

W związku z powyższemi sprawami przeprowadzono **szczegółową rewizję u kierownika okręgowego Zw. Pol. p. Olejniczaka,** konfiskując całkiem niesłusznie korespondencję i inne dokumenty. Następnie zawezwano p. Olejniczaka na policję, gdzie godzinami odbywały się przesłuchy. Również i kierownika Towarzystwa Szkolnego p. **Styp-Rekowskiego** przesłuchiwano na policji."

Listy, wysyłane z Polski do wybitniejszych działaczy, zamieszkałych w Niemczech, **podlegają cenzurze i wcale nie bywają doręczane.** Lepiej zatem ich nie pisać i nie narażać siebie, swych pokrewnych i adresatów na szykany. Jak długo narody Europy będą bezczynnie znosiły te brutalności nowoczesnych Hunnów.

Nadprogram

L'ga uczciwych ludzi

„Zwalczajcie kryzys uczciwością" nawolują dzienniki wszystkich państw. „Walkę z kryzysem przez uczciwość" zapowiadają hasła partyjne. „Tylko uczciwością można znowu odzyskać zaufanie, a zaufaniem przybliżenie się narodów. Wtenczas dopiero zwalczymy kryzys skutecznie" — głoszą przywódcy gospodarczy w przemówieniach konferencyjnych.

Pod takiemi hasłami odbywało się zebranie konstytucyjne mającego być powołanem do życia zrzeszenia pod nazwą: Liga uczciwych ludzi.

Komitet, zwołujący zebranie, obradował w zacisznej restauracyjce „Pod szklaneczką". W skład tego komitetu wchodzili pp. Chciałkosz, Nieufny i Uczciwski. W oczekiwaniu na przybycie gości częstowali się członkowie komitetu wybornemi wódeczkami. Komitet wychodził bowiem, ze słusznego zresztą założenia, że im większa konsumcja, tem większe szanse na złagodzenie kryzysu.

Z prawdziwym zapałem zabrał się też pan Chciałkosz do wygłoszenia swego referatu po zagajeniu zebrania przez pana Nieufnego. Z niezwykłą werwą zwracał się do swego audytorjum, składającego się z reszty członków komitetu, to zn. z pp. Nieufnego i Uczciwskiego.

— Szanowni zebrani! Niechaj nam tak szlachetny cel, którym jest zażegnanie kryzysu — kończył swe wywody pan Chciałkosz — przyświeca w naszem mozolnem zadaniu. Niechaj każdy ochoczo przyjmuje obowiązek, przystępując do naszego zrzeszenia, aby przyświecać swym bliźnim czynnym przykładem, ażeby pobudzić w społeczeństwie zamarłe już poczucie uczciwości. Jabym się sam nie wahał ani chwili powierzyć swojego portfelu pierwszemu lepszemu człowiekowi, spotkanemu na ulicy, ażeby zadokumentować moje zaufanie w jego uczciwość.

Następnie pan Nieufny, jako przewodniczący zebrania, oznajmił jawny wybór zarządu.

Wywiązała się ożywiona dyskusja wśród zebranych, to jest członków komitetu, w której przebiegu wybrano zarząd. A wybrano jego członków jednogłośnie; dosłownie: jednym głosem, bo pp. Nieufny i Chciałkosz głosowali na siebie samych. Pierwszy wybrał sobie godność prezesa, drugi sekretarza. Zaś pan Uczciwski, który się zachowywał pasywnie, otrzymał w swą pieczę sprawy finansowe.

Tak więc wiekopomny czyn, jakim było założenie „Ligi uczciwych ludzi", stał się faktem dokonanym.

Posiedzenie zakończono. Pozostało jeszcze uiścić rachunek za drobne potrzeby członków komitetu, wynikłe z długotrwałego posiedzenia. Uchwalono przeto dwoma głosami przeciw jednemu, upoważnić skarbnika, jako członka, obejmującego natychmiast urzędowanie zarządu, do wciągnięcia tego wydatku w ogólne koszta administracyjne. A, że skarb związkowy nie miał narazie żadnych rezerw, polecono skarbnikowi wyłożyć tę drobną kwotę z własnej kieszeni z przysługującem mu prawem potrącenia jej z przyszłych wpływów kasowych.

Pan Uczciwski, acz z ciężkiem sercem, wywiązał się z powierzonej sobie czynności. Choć portfel jego sklęsł dość znacznie, pocieszał się jednak myślą, że trzeba przecie okazywać zaufanie w uczciwość.

Duwil.

100 hydroplanów amerykańskich

złoży rewizytę lotnikom włoskim

Z Waszyngtonu donoszą, że w kołach marynarki amerykańskiej rozważana jest obecnie **myśl rewizytowania włoskich lotników, przez setkę hydroplanów amerykańskich.**

Projekt ten uzyskał już zgodę prezydenta Roosevelta i liczyć się należy zupełnie poważnie z dojściem do skutku wyprawy hydroplanów amerykańskich do Europy.

Hydroplany amerykańskie, podobno pod względem wyposażenia technicznego i zasięgu, przewyższać mają hydroplany włoskie, tak, że dla Amerykanów nie przedstawia zbyt wiele trudności odbycie takiego lotu.

Ostre środki zastosuje Austrja

w walce z hitlerowcami

Z Wiednia donoszą:

Na środowem przeszło 9-ciogodzinnem posiedzeniu austrjacka rada ministrów zajmowała się opracowaniem **szeregu nowych rozporządzeń o znaczeniu politycznem.**

M. in. rozporządzenia te dotyczyć będą surowej karalności osób, **które współpracują z państwami ościennemi na niekorzyść republiki austrjackiej.** Prócz kar więzienia przewidziane są również takie kary, jak **konfiskata majątku, utrata praw obywatelskich itp.**

Inne rozporządzenie dotyczy możliwości **konfiskaty majątku tych stronnictw i organizacyj politycznych, których działalność na terenie Austrji jest zakazana.**

Chodzi tu oczywiście przedewszystkiem o narodowych socjalistów.

Nasz świat i my w świecie

Pismo, druk i maszyna do pisania

Smutny jest bardzo los grafologów. Rękopisy we właściwem znaczeniu tego słowa w szalonem tempie zaczynają zanikać. Któby teraz chciał mieć do czynienia z niewyraźnem, wykoszlawionem, denerwującem pismem, nakreślonem przy pomocy nie już gęsiego, lecz chociażby nawet złotego wiecznego pióra? A zresztą nawet pisarz, czy dziennikarz woli już nawet nie trudnić swej ręki i raczej, oparłszy się wygodnie na krześle czy fotelu, dyktować filtrowane poprzez dym trzymanego w ustach papierosa słowa własnego natchnienia panience, wystukującej, niby wśród gry na klawiszach fortepianu, akordy zdań i okresów stylistycznych. Niedawne to są czasy, kiedy została wynaleziona maszyna do pisania. Dokonał tego wynalazku Peter Mitterhofer w r. 1864. Austrja, pomna zasług tego wynalazcy, stawia mu obecnie pomnik. Ale czyż imię to coś mówi tysiącznym rzeszom „maszynistek"? Czyż doceniają ten wynalazek, który udostępnił im nietylko sposób zarobkowania na chleb powszedni, lecz i na piękne, jedwabne pończoszki?

Niestety, im więcej jest wynalazków, tem bardziej powszechnieją nawet epokowe. Poprostu giną w masie i tylko w swe skutki bogate, przyczyniają się do coraz większych i coraz liczniejszych wynalazków nowych.

Większe szczęście do sławy miał stary G u t e n b e r g, kiedy zresztą — jak głoszą ostatnie wiadomości — wcale nie był pierwszym i jedynym wynalazcą druku. Z jakimże pietyzmem traktowano, ten mnożący w nieskończoność utwory pisarskie, jego wynalazek. A może nawet przesadnie ceniono wynalazek druku w porównaniu z wynalazkiem pisma, którego twórcy imię nawet do nas nie doszło. Bo i czyż naprawdę sposób przekazywania swych myśli przy pomocy znaków, kreślonych pierwotnie chociażby na kamieniu, nie jest dowodem cudownej poprostu inteligencji, wobec której każdy inny wynalazca, każdy inny genjusz, jest jak karzeł wobec olbrzyma?

Zagadkowe szczątki samolotu

koło wyspy Berens

Z Tromsö donoszą:

Według pogłosek, jakie rozeszły się pomiędzy rybakami powracającymi z połowu ryb z okolicy wyspy Berens, natrafiono **tam na wrak samolotu.**

Rozchodzić się tu ma o samolot **słynnego badacza polarnego Amundsena,** który swego czasu wystartował w okolice podbiegunowe na poszukiwanie zaginionej ekspedycji zepelinowej **generała Nobilego.**

Konsul francuski w Tromsö rozpoczął natychmiast poszukiwanie za **rybakami, którzy powrócili z połowu,** jednak narazie poszukiwania nie dały pomyślnych rezultatów.

Jak słychać, niebawem wyruszyć ma na wyspę Berens **jeden z statków rządowych, by odnaleźć tajemnicze szczątki samolotu.**

Zamówienia sowieckie

Z Warszawy donoszą:

17 bm. odbyło się walne zgromadzenie spółki do handlu z Rosją „Polros", na którem dyr. Kasperowicz przedstawił wyniki rozmów prowadzonych w Moskwie. Wykazały one, że **istnieją poważne widoki rozszerzenia tegorocznych zamówień sowieckich w Polsce, szczególnie w dziedzinie maszyn oraz artykułów rolniczych.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W przyszłym tygodniu przybywa do Warszawy dla odbycia rozmów z czynnikami rządowymi poseł Polski w Moskwie Łukasiewicz.

•

— Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w Warszawie żona redaktora, prezesa Związku Dziennikarzy Polskich i naczelnego publicysty „Kurjera Warszawskiego", b. senatora Koskowskiego. Osieroconemu małżonkowi towarzyszy serdeczne współczucie całego świata dziennikarskiego.

•

— Zarząd główny związku pracowników pocztowych postanowił dziś zwołać ogólnopolski zjazd pocztowców na 10 września do Gdyni. Trzydniowe obrady będą poświęcone głównie sprawie poprawy uposażenia.

•

— Sąd najwyższy wydał zasadnicze orzeczenie w sprawie ustawy o lichwie pieniężnej, stwierdzając, że jeśli wierzyciel został skazany karnie za uprawianie lichwy, to tem samem został także rozstrzygnięty zwrot nieprawnie pobranych procentów.

•

— Śledztwo w sprawie zamordowania burmistrza Pruszkowa, śp. Berenta, bliskie jest zakończenia. Po uwolnieniu szeregu osób aresztowanych w związku z tą sprawą, pozostają w areszcie 4 osoby, co do których istnieją niewątpliwe poszlaki bezpośredniego udziału w zbrodni.

•

— W Bremie policja aresztowała 81 członków partji komunistycznej. W Wanne-Eickel, gdzie ofiarą zamachu politycznego padł szturmowiec, policja dokonała licznych aresztowań wśród wypuszczonych ostatnio komunistów, internując ich ponownie jako zakładników w obozie koncentracyjnym.

•

— Irlandzkie sfery rządowe oceniają ogólną sytuację, jako poważną i zamierzają przywrócić stan wyjątkowy oraz sądy doraźne. Uporczywie krążą pogłoski o mającem nastąpić rozwiązaniu sejmu i ponownem rozpisaniu wyborów powszechnych. Siła faszystów irlandzkich obliczana jest na 40.000 zorganizowanych członków.

•

— Jeden z najwspanialszych pomników architektury francuskiej z XV wieku, zamek De La Barre w departamencie Indre spłonął niemal doszczętnie. W płomieniach zginęły bezcenne meble, kolekcja obrazów i biżuterja, wartości kilkunastu miljonów franków.

•

— Nowy rząd kubański opracowuje plan sanacji finansowej. W tym celu projektowane jest ogłoszenie moratorium dla olbrzymich długów, które wskutek swej polityki finansowej pozostawił Machado, oraz zaciągnięcie pożyczki w wys. 160 miljonów dolarów.

•

— W Rechobot (Afryka Południowo-Zachodnia) w centrum okolicy rolniczej, najbardziej dotkniętej posuchą, znaleziono bogate pokłady złota. Wygłodzeni farmerzy Afryki południowo-zachodniej tłumnie udają się do Rechebot.

Wyrok na sprawców zamachu bombowego

Z Wiednia donoszą:

Po przeprowadzeniu dochodzeń w procesie w sprawie zamachu bombowego, sąd wydał wyrok, z mocy którego skazanych zostało 5-ciu oskarżonych na karę więzienia od 3 miesięcy do 2 lat, pozostałych 6 oskarżonych sąd uwolnił. W poszczególnych wypadkach skazanym zaliczono areszt prewencyjny.

Polska reprezentacja pływacka
na mecz z Czechami

Kapitan związkowy Polskiego Związku Pływackiego ustali w tych dniach definitywny skład reprezentacji pływackiej na mecz z Czechami 26—27 bm. w Warszawie. Projekt składu przedstawia się następująco:

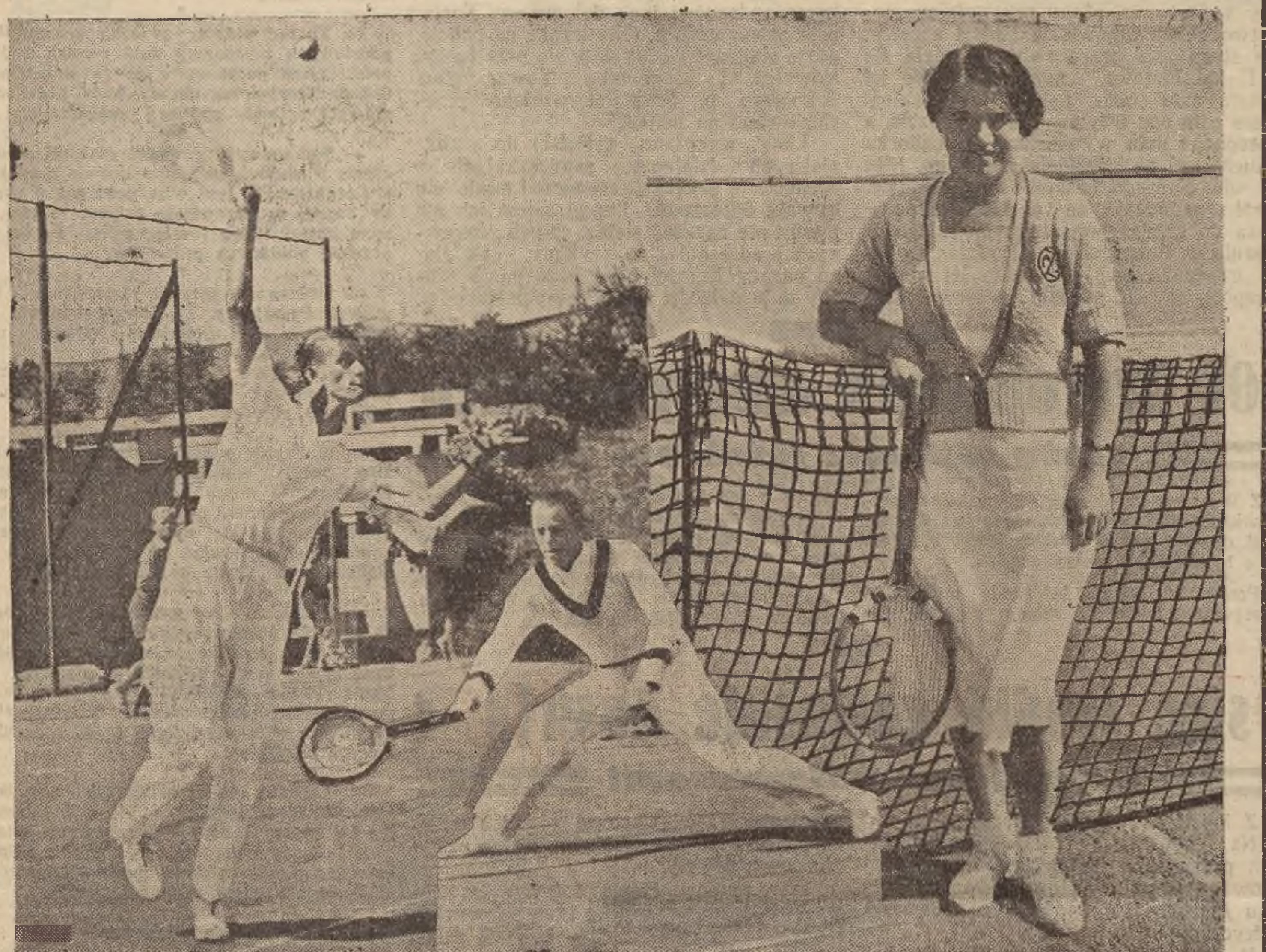
Panowie: 100 i 400 m. dow. — Bocheński, Karliczek, 200 m. klas. — Szrajbman II. Kępiński lub Kaputek (Polak, startować nie może jako obywatel czeski), 100 m. na wznak — Karliczek, Machowski, 3 x 100 m. zmien. — Karliczek, Kaputek, Bocheński, 4 x 200 m. — Karliczek, Roupert. Szrajbman I, Bocheński, Wieża — Ziaja, Remiszewski, trampolina — Bregula, Pietrzykowski (Maerz, startować nie może).

Panie: 100 m. dow. — Kratochwoliwna i Arndtowna, 400 w dow. — Kratochwilówna, Chomiakówna, 200 m. klas. — Fritschówna, Chomiakówna, 100 m. na wznak — Szczerbówna, Morawska, skoki — Klauzówna i Kokali - Kowalewska, 3 x 700 m. zmien. — Szczerbówna, Fritschówna, Kratochwilówna, 4 x 100 m. — Arndtówna, Szczerbówna, Morawska, Kratochwilówna.

Waterpolo. Wyznaczeni zostali narazie tylko czterej gracze a mianowicie: Porański, Karliczek, Bocheński i Riterman. Reszta składu uzupełniona będzie z nast. zawodników: Scholz, Roter, Krtochwila, Tryuko, Schwaen, Makowski, Matysiak.

W związku z meczem pływackim Polska-Czechosłowacja, który odbędzie się 26—27 bm. podajemy historję dotychczasowych spotkań, a mianowicie: r. 1927 w Belgradzie: 1) Czechosłowacja 242 pkt. 2) Jugosławja 174 pkt. 3) Polska 94 pkt. r. 1928 wk Pradze 1) Czechosłowacja 277 pkt. 2) Jugosłowacja 148 pkt. 3) Polska 123 pkt. r. 1929 w Warszawie: 1) Czechosłowacja 232 pkt. 2) Jugosławja 187 pkt. 3) Polska 131 pkt.

Od tej pory walczymy tylko z Czechosłowacją, wygrywając w roku 1930 w Warszawie 51:50, a przegrywając w r. 1931 w Pradze 39:63. W roku ubiegłym meczu z Czechami nie było.



W Katowicach odbywają się tenisowe mistrzostwa Polski, które zgromadziły elitę polskich tenisistów. Zdjęcie przedstawia po lewej Schmidta, czołową rakietę Śląska, w środku Hebdę, a z prawej Jędrzejowską, czołowe rakiety Polski.

Czwarty dzień tenisowych mistrzostw Polski
w Katowicach

Czwarty dzień tenisowych Mistrzostw Polski rozpoczął się w niekoniecznie dobrych warunkach dla graczy z powodu zbyt dużego upału i silnego wiatru. Frekwencja widzów dość duża. Przedpołudniem startowało 6 par, w czem dwa single pań i cztery single panów. Na specjalne wyróżnienie zasługują gry Wittmana ze świetnie grającym Spychałą, zwłaszcza w trzecim secie, oraz utalentowanej i ambitnej Lilpopówny, która przegrała do Dubieńskiej w dwóch interesujących setach 6:2, 6:3. Lilpopówna należąca do najmłodszej generacji polskiego tenisu ma wszystkie szanse odegrania w niedalekiej przyszłości poważnej roli.

Techniczne wyniki gier przedpołudniowych są następujące:

Dubieńska — Lilpopówna 6:2. 6:3. Boniecka — Groblewska 6:3, 2:6, 6:2. Warmiński — Altschueller 6:3, 6:0, 7:5. Warmiński — Jaworski 1:6, 6:2, 6:0, 6:4. Wittman — Spychała 6:2, 6:2, 6:4. Popławski — Majewski 7:5, 4:6, 6:4, 6:2.

Wyniki popołudniowe są następujące:

Tłoczyński-Stolarow — Jaworski-Kołcz II 6:2, 6:2, 6:2. Herbst-Liebling — Spychała-Wojciechowski 6:2, 4:6, 9:7, 3:6,6:3. Hebda-Wittman — Popławski-Warmiński 6:2, 6:2, 6:4. Stephanówna — Orzechowska 2:6, 6:3, 6:3.

Gra pocieszenia.

Majewski — Komendera 6:3, 6:1.

Hebda-Wittman rozprawili się niespodziewanie gładko z Warmińskim i Popławskim, którzy zdobyli się na większy opór jedynie w trzecim secie. Również lekko wygrała para Tłoczyński-Stolarow z Jaworskim i Kołczem II. Hebda znajduje się w doskonałej kondycji, a gra jego budzi zachwyt publiczności, którą całkowicie sobie zjednał. Forma naszej ekstraklasy może już wzbudzić posmak zaciętej walki, jaka stoczy się w finale gry podwójnej między Hebdą-Wittmanem a Tłoczyńskim-Stolarowem.

Dalszy ciąg rozgrywek dziś o godz. 9 rano.

Gedanja Gdańsk
na Śląsku

W związku z wszechpolskim zlotem młodzieży SMP. na Śląsku, w dniach 19 i 20 b. m. w Szarleju i Piekarach Wielkich odbędzie się szereg ciekawych imprez sportowych. Pomiędzy innemi gości w tych dniach w Szarleju znana drużyna piłkarska „Gedania“ Gdańsk, będąca jedynym polskim zespołem w Wolnym mieście Gdańsku.

O poziomie gry i klasy jaką **reprezentują Polacy z Gdańska, świadczy zdobycie przez nich w tym roku mistrzostwa.**

Przeciwnikiem „Gedanji“ będzie mistrz Ligi. SMP. Zgoda. Program imprez SMP. podamy jutro.

Trójmecz bałtycki w lekkiej atletyce
jeszcze aktualny

Jak się dowiadujemy w Pol. Zw. Lekkoatletycznym, ostatnio nadeszła depesza od Łotewskiego Zw. Lekkoatletycznego, zapraszająca polską drużynę na trójmecz bałtycki Polska — Łotwa — Estonja w roku bież. do Rygi. Łotysze zaproponowali termin 26—27 bm., ale PZLA ze względu na bliskość tej daty oraz na przygotowania do meczu z Czechami, zaproponował termin 23—24. IX. Jednocześnie wyłoniły się pewne trudności w sprawie warunków finansowych tych zawodów.

Szamota wyeliminowany
z kolarskich mistrzostw świata

W kolarskich mistrzostwach świata, rozegranych w Paryżu największą niespodzianką było wyeliminowanie w ćwierćfinale Falck-Hansena przez Włocha Marinettiego. Jedyny Polak, startujący w powyższej konkurencji zawodowców, Szamota, przegrał odrazu w serji do słabego Diltencampa (Szwajcarja). W repesażu zajął trzecie miejsce za Richlim (Szwajcarja) i Battelinim (St. Zjedn.)

Holender Van Egmond zdobył w wspaniałym stylu amatorskie mistrzostwo świata, bijąc w finale Ulrycha (Francja).

Sędziowie niedzielnych meczów
o mistrzostwo

Na niedzielne mecze ligowe wyznaczona została następująca obsada sędziowska: w Krakowie Cracovia — Legja p. Seeman. w Warszawie Warszawianka — Podgórze p. Romanowski, we Lwowie Pogoń — Ruch pan Hausman, w Siedlcach 22 pp. — Warta, p. Glinka. O wejście do Ligi sędziują: w Łodzi Turyści — Polonia Bydgoska p. Rumpler, w Lipinach Naprzód — Unja Sosnowiec, pan Schimke, w Grodnie 76 pp. — KS. Wilno p. Pański, w Przemyślu Polonia przemyska — Hasmonea Równe p. Krajcarek, a w Warszawie Polonia warszawska — Legja Poznań narazie sedzia niewyznaczony.

Z boisk piłkarskich

KS. POGOŃ LWÓW — B. B. S. V. 1:1.

Meczowi przyglądało się 3.000 widzów. Gra była interesująca z techniczną przewagą gości. Goście grali z wielkim pechem, gdyż atak ich zupełnie zawiódł, strzelając kilkakrotnie na auty.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wygrać chce wazonik
i zarzuca go krążkami
ale czyni to niezgrabnie
powiedziawszy między nami

Bo, co który krążek rzuci,
to zawsze swój cel omija,
a szczęście, jak zwykle bywa,
Fronckowi jakoś nie sprzyja.

Wreszcie Froncek w wielkiej złości
od wazonu się odwrócił
i tak, zupełnie na ślepo,
krążek na wazon zarzucił.

Chciał odejść, nie widząc szczęścia
ale to się nie udaje,
bowiem właściciel z ukłonem
piękny wazon mu podaje.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.